

Rozdział I

Znalezione przedmioty

*Tak – życie nie tylko idzie, ale wali naprzód,
a jego bystry nurt wszystko porywa i unosi.*

Godło „Start”, *Pamiętniki warszawiaka*,
notatka z 19 marca 1945¹

Powojenne relacje społeczne w Polsce organizował dar. „Wszyscy spieszą z darami”², pisało „Życie Warszawy”. Darują sobie nawzajem miasta i całe województwa, państwa i poszczególne instytucje. Wyjątkowo hojne jest wojsko, które daruje materiał budulcowy o wartości 500 tysięcy złotych Politechnice Warszawskiej (na odbudowę gmachu „Bratniaka” przy Koszykowej), a Najwyższy Sąd Wojskowy przekazuje Uniwersytetowi Warszawskiemu kilkakaset tomów ksiąg prawniczych, które żołnierze zabezpieczyli jeszcze w czasie wojny³. Rektor podkreśla, że to wyraz troski, pułkownik, że objaw wzajemnego szacunku. Misja wojskowa ZSRR ofiarowuje krakowskiej Akademii Górniczej „wspaniałą, monumentalny model śląsko-dąbrowskiego Zagłębia Węglowego”⁴, własnoręcznie wykonany ze szkła przez radzieckich oficerów-inżynierów. Ludność polska obdarowywana jest przez szereg krajów europejskich, Kanadę oraz Stany Zjednoczone,

¹ *Godło „Start”*. *Pamiętniki warszawiaka*, rękopis, Archiwum Muzeum Warszawy, A/II/86, s. 59.

² *Wszyscy spieszą z darami*, „Życie Warszawy” 21 grudnia 1944, nr 64.

³ *Dar wojska dla Uniwersytetu Warszawskiego. Kilkaset cennych dzieł naukowych*, „Życie Warszawy” 4 grudnia 1945, nr 335 (404).

⁴ *Dar misji wojskowej ZSRR dla Akademii Górniczej w Krakowie*, „Życie Warszawy” 15 października 1945, nr 285 (354).

dary składają jednak nie tylko państwowe instytucje, ale całe społeczeństwa, które zebrały przedmioty w drodze publicznej zbiórki. Do Polski trafiają więc tony używanej odzieży, leków i narzędzi medycznych, naczyń kuchennych i ruchomych kuchni. „Płyną dary od rodaków z zagranicy”⁵ – polskich żołnierzy stacjonujących we Włoszech czy polskich marynarzy ze Szwecji, którzy dla osłody życia w kraju ślą mleko w proszku, czekoladę i miód.

Największą powojenną darobiorczynią jest Warszawa. Na odbudowę stolicy śląskie huty i fabryki darują „cztery wagony szyb – 18-tonowy dźwig – 40 pieców”⁶, kopalnie zaś darują cały pociąg węgla, czyli około tysiąca ton – jak informuje „Stolica” w grudniu 1947 roku. Podkreśla się również osobisty charakter i znaczenie nawet najmniejszego daru. Pół kilograma herbaty przesyła polski uczeń architektury przy „College of Arts w Birminghamie”⁷, które zaoszczędził w swoim „studenckim gospodarstwie”⁸, technik instalacyjny z Żoliborza jako dar dla Warszawy wykona projekt całej instalacji (elektrycznej, gazowej, kanalizacyjnej) wybranego budynku. „Na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy płyną dary bez przerwy”⁹, i choć większość z nich w normach ustalonych przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy, to „coraz częściej notujemy dary wykraczające poza te normy wielokrotnie”¹⁰ – komentuje „Stolica”. Dobrowolne, osobowe, często spontaniczne dary mieszają się tu z przymusową i zinstytucjonalizowaną formą świadczeń – danin narodowych na Odbudowę Stolicy czy Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych. David Graeber w książce *Dług. Pierwsze pięć tysięcy lat*¹¹ przypomina, że żonglowanie darem i daniną w oficjalnym języku władzy jest znaną w historii

⁵ *Płyną dary od Polaków z zagranicy*, „Stolica” 1947, nr 5 (14).

⁶ *Cztery wagony szyb – 18-tonowy dźwig – 40 pieców. Wspaniałe dary na odbudowę stolicy*, „Stolica” 1947, nr 1 (9).

⁷ *Niezwykły dar na odbudowę Warszawy*, „Stolica” 1949, nr 16/17, s. 127–128.

⁸ Tamże.

⁹ *Cztery wagony szyb...*

¹⁰ Tamże.

¹¹ David Graeber, *Dług. Pierwsze pięć tysięcy lat*, przeł. Bartosz Kuźniarz, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.

praktyką, dodatkowo w języku polskim nie wymaga gimnastyki i przechodzi wyjątkowo gładko. Danina definiowana jako obowiązek, czyli w przeciwieństwie do daru akt niedobrowolny i nieosobowy, odliczana jest od wynagrodzeń, a niespełnienie tego zobowiązania jest publicznie piętnowane. Całe wsie – Duchowo, Czarnohorsko, Szuchcica, Białka czy Stalinowa, by wymienić choć kilka – znajdowały się „pod prężeniem opinii”¹², mieszkańcy wymieniani w „Stolicy” z imienia, nazwiska i profesji mieli się wstydzić przed resztą społeczeństwa, które złożyło już swoje dary, a oni jeszcze nie. Zapewne równie często długie listy dłużników miały działać dyscyplinująco na innych opieszalszych. W tej wyliczance społecznej wymiany dar górował – materialnie i symbolicznie – nad wszystkimi innymi¹³, a mianowicie Pałacem Kultury i Nauki – darem tyleż znaczącym, co kłopotliwym.

Marcel Mauss w klasycznym tekście *Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społecznościach archaicznych*, wykorzystując zróżnicowany przestrzennie i czasowo materiał, rekonstruuje założenia praktyki daru. Na podstawie wymian i świadczeń pokazuje, jak trzy podstawowe zobowiązania – dawania, brania i (od)dawania – wprawiają w ruch obustronny przedmioty i ludzi. Ten przepływ oparty na zasadzie wzajemności inicjuje i tworzy społeczne relacje, czyli jak ujął to w prostej formule Marshall Sahlins: „Przyjaciele czynią dary, a dary czynią przyjaciół”¹⁴. Jednak akt ten nie jest niewinny, zawsze bowiem relacja solidarności zapośredniczona przez dar niesie ze sobą relację nierówności w efekcie długu. Ambivalencja, ale jednocześnie moc daru tkwi nie tylko w dawaniu, ale przede wszystkim właśnie

¹² *Pod prężeniem!*, „Stolica” 1947, nr 3 (12).

¹³ Góruje również nad innymi darami pod względem zapisanych stron na jego temat. Zob. Iwona Kurz, „Tu było... Tu będzie...”. *Pałac Kultury i Nauki jako pomnik (bez) czasu*, „Widok. Praktyki i Teorie Kultury Wizualnej” 2015, nr 9, <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/292/526> (dostęp: 15.04.2018).

¹⁴ Marshall Sahlins, *On the Sociology of Primitive Exchange*, [w:] tenże, *Stone Age Economics*, Routledge, Abingdon, New York 2000, s. 186. Wszystkie tłumaczenia z tekstów niepublikowanych po polsku, o ile nie zaznaczono inaczej, są moje – AZ.

w zobowiązaniu jego odwzajemnienia. „Dar wolny”, jak określa go Stephen Gudeman, nie ma społecznego znaczenia, ponieważ nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań¹⁵. Dopiero konieczność zwrócenia czegoś ma społeczną moc wiązania osób i grup. Jak pokazuje Michał Murawski w książce *Kompleks Pałacu*, problem „bezinteresownego daru” Związku Radzieckiego dla polskiego społeczeństwa, którym miał być Pałac Kultury i Nauki, opiera się jedynie na pozorowanym braku zobowiązań¹⁶. Przed zobowiązaniem oddania chroni jedynie nieprzyjęcie daru – relacja wzajemności po wojnie została więc nawiązana pod szczodrym naciskiem ZSRR¹⁷. Jak widzimy zatem, kategorie daru i długu pozostają ze sobą w bliskich, choć niezwykle napiętych relacjach. Dar, jako fundamentalna forma świadczenia w społeczeństwach tradycyjnych, służy odtwarzaniu stosunków społecznych. Jak przekonuje Graeber, dług, rozumiany jako społeczny konstrukt, co najmniej od pięciu tysięcy lat leży u podstaw różnych przekonań – systemów wierzeń, prawa i moralności. Rozpoznanie wymaga, jakim modyfikacjom ulegają te dwa typy relacji w warunkach powojennych w Polsce.

Jeśli logika daru oparta jest na wzajemności, a Warszawa, jak możemy podejrzewać, była największą powojenną darobiorczynią, to warto zadać pytanie, co dawała w zamian? Najprostszą

¹⁵ Stephen Gudeman, *The Anthropology of Economy. Community, Market, and Culture*, Blackwell Publishers, Malden–Oxford 2001, s. 81.

¹⁶ Zob. Michał Murawski, *Kompleks pałacu. Życie społeczne stalinowskiego wieżowca w kapitalistycznej Warszawie*, tłum. i red. Ewa Klekot, Muzeum Warszawy, Warszawa 2015, szczególnie część I. rozdział 2. *Za nic?*, s. 70–123. O ekonomii daru w krajach podporządkowanych Związkowi Radzieckiemu zob. m.in. Jeffrey Brooks, *Stalin's Politics of Obligation*, „Totalitarian Movements and Political Religions” 2003, nr 4 (1); Bruce Grant, *The Captive and the Gift: Cultural Histories of Sovereignty in Russia and the Caucasus*, Cornell University Press, Ithaca 2009; Nikolai Ssorin-Chaikov, *Dary vozhdiam. Katalog wystawki. Gift to Soviet Leaders*, Pinakoteka, Moscow 2006.

¹⁷ Sandrine Kott w książce *Communism Day-to-Day: State Enterprises in East German Society* (z franc. przeł. Lisa Godin-Roger, University of Michigan Press, Ann Arbor 2014) stawia tezę, że dary od i dla instytucji są niezbędnym zjawiskiem w systemie komunistycznym.

odpowiedzią jest wskazanie na odbudowującą się stolicę jako siedzibę najważniejszych instytucji państwowych. Choć warto dodać, że również pod względem symbolicznym odbudowa Warszawy była rozumiana jako odbudowa Polski. Ta prosta rekonstrukcja nie pozwala jednak lepiej zrozumieć powszechnej obecności kategorii daru w powojennych narracjach. Oczywiście jest, że nie należy traktować jej w sposób dosłowny i w jej ścisłym sensie, ale – jak rozumiem – funkcjonuje tutaj raczej jako metafora. Jednak jej nagromadzenie w opisach transakcji zaraz po wojnie wykracza poza oczywistą w tym okresie sytuację niedoboru, której często towarzyszą przepływy bezgotówkowe. Ma tutaj do spełnienia rolę znacznie donioślejszą. Za pomocą daru opisywana jest nie tylko wymiana, ale, co ważniejsze, w ten sposób ustanawiane są w dyskursie relacje społeczne. W darze bowiem nigdy nie chodzi jedynie o przedmioty, ale o związki, które w tym akcie powstają. Warszawa jako stolica wiąże powojenne relacje – zobowiązania całych narodów, społeczeństw, mniejszych grup, a także pojedynczych osób. Jest zatem symbolem nie tylko odbudowy materialnej całego kraju, ale również odbudowy polskiego społeczeństwa. Mówiąc inaczej, to, co Marcin Zaremba określa w książce *Wielka trwoga* jako społeczną „kaszę”¹⁸, miało zostać sklejone na nowo właśnie poprzez dar, w którym spontaniczna chęć odbudowy instrumentalizowana była w języku i praktykach instytucji państwa.

Ta forma wymiany, łącząca w ruchu przedmioty i ludzi, była preferowana w oficjalnym dyskursie, ponieważ przedstawiała spójny obraz polskiego społeczeństwa jako pewnej „wyobrażonej wspólnoty”¹⁹, manifestowanej w powszechnej gotowości do

¹⁸ Marcin Zaremba, *Wielka trwoga...* Sformułowanie o „kaszy” społecznej Zaremba przejmuje z *Poematu dla dorosłych* Adama Ważyka. Z tą ważną różnicą, że autor w opublikowanym w 1955 roku w „Nowej Kulturze” (1955, nr 34) utworze opisywał wynik przemian powojennych, a nie stan polskiego społeczeństwa, który wyłania się z wojny.

¹⁹ Zob. Benedict Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. Stefan Amsterdamski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.

dzielenia się wszystkim, niezależnie od stanu posiadania, popartej również solidarnością innych państw, która napływała do kraju po wojnie. Jeśli jednak szukać typu wymiany, który angażował czas i wyobraźnię polskiego społeczeństwa, oraz w którym materialne przedmioty poruszały się na prawdziwie masową skalę, to nie można ograniczać się do daru. Relacje oficjalnie organizowała ekonomia daru, jednak nieoficjalnie w powojennej Polsce panowała ekonomia szabru, pozostawiając na uboczu splatanie tego, co społeczne.

Szaber krąży w powiedzeniach. Obok znanego rozwinięcia skrótu B.O.S. – Biura Odbudowy Stolicy – które funkcjonuje powszechnie w dwóch wariantach: „Boże Odbuduj Stolicę” i „BOSacy” (od stanu obuwia urzędników), równie popularny jest skrót S.P.B. – Szabruj Póki Bałagan²⁰. W ówczesnej prasie skrętnie relacjonuje się praktyki szabrownicze w formie niezliczonych powiedzeń i aforyzmów²¹. Największym ich archiwum jest dolnośląski dziennik „Pionier”, który regularnie zamieszcza „fraszki”. Liczba tych krótkich form poetyckich poświęconych szabrowi pokazuje, że gazetce inspiracji nie brakowało, prawdopodobnie ze względu na miejsce wydawania. W ten sposób na wielu poziomach łączy popularną figurę „pioniera” z równie popularnym „szabrownikiem” – bardzo często to te same osoby, charakteryzuje je bowiem przede wszystkim spryt, zdarza się jednak, że pioniera od szabrownika odróżnia stopień zaradności:

Przyjechał na zachód
I stał się pionierem –
Dziury ma w skarpetkach
I ciągle jest zerem.
Bo gdyby szabrował,
Kradł, no i wywoził –

²⁰ *Godło „Panowanie zbrodni”*. *Pamiętniki warszawianki*, rękopis, Archiwum Muzeum Warszawy, A/II/87, s. 89. Autorka pamiętnika nie podaje, do czego skrót S.P.B. odnosił się oficjalnie, być może do Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego – AZ.

²¹ Zob. Załącznik 1. do książki.

Chodziłby ubrany
I wszędzie rej wodził²².

„Pionier” relacjonuje główne skupiska szabru:

Lignico, miasto stylów,
Baroku, gotyku –
Raju dla artystów...

...no i szabrowników²³.

Ale również szlaki przemieszczania się przedmiotów:

Co komu do tego,
Co kogo obchodzi,
Że szaber wozimy
Z Wrocławia do Łodzi²⁴.

Dziennik krytycznie komentuje ówczesną akcję osadniczą:

Na Zachód! – krzyczą plakaty,
Na Zachód – do Eldorado
Kraj piękny, żyzny, bogaty...
Więc jadą, jadą, jadą...²⁵

I konsekwencje tej powojennej propagandy:

Zaludniają ziemię śląskie
elementy czysto polskie.
Osadnicy,
robotnicy,
rzemieślnicy,
urzędnicy,
a najwięcej – SZABROWNICY²⁶.

²² Be – el, *Nasze fraszki*. *Pionier*, „Pionier” 4 listopada 1945, nr 1.

²³ Wiesław, *Oda do Lignicy*, „Pionier” 13 października 1945, nr 42.

²⁴ Wiesław, *Fraszka. Najnowszy przebój sezonu*, „Pionier” 28 października 1945, nr 54.

²⁵ Wiesław, *Eldorado*, „Pionier” 29 sierpnia, nr 3.

²⁶ Janek, *Akcja zaludnienia*, „Pionier” 31 października 1945, nr 56.

„Przekrój” w tym samym czasie pyta czytelników o „błyskotliwe powiedzonka”, które następnie drukuje na swoich łamach: „Co to jest prywatna inicjatywa? – Jest to szabier nieupaństwowiony”²⁷. Liczba krążących powiedzeń przekonuje o ich powszechnym użyciu. Funkcjonują w mowie potocznej – te drukowane w prasie powtarzane są w materiałach osobistych, i odwrotnie – ulica jest stałą inspiracją prasowych poetów. Służą wykiepszeniu, czasem napiętnowaniu, ale przede wszystkim złagodzeniu społecznych napięć.

Chociaż to powszechne po wojnie praktykowanie przedmiotów nie było nastawione na budowanie relacji społecznych, nie znaczy to, że istniało w społecznej próżni i nie miało żadnego wpływu na ich kształtowanie. Szabier zrywał jedne relacje, inne komplikował. Traktowanie szabru jako formy wymiany, to postrzeganie go jako praktyki wprowadzania rzeczy w ruch – poza oficjalnymi, co nie znaczy, że pozbawionymi zasad, obiegami. Wprowadzanie materialnych obiektów w nowy obieg, choć niekoniecznie wykraczający poza tę samą przestrzeń (rozumianą w sensie geograficznym, jak i społecznym), każe zwrócić uwagę na inne niż dotychczas praktyki, w których rzeczy zaczynają funkcjonować, i które zaczynają organizować.

Teza ta domaga się jednak rozwinięcia. Nie jest bowiem tak, że szabier rodzi się po wojnie, wręcz przeciwnie. Zgodnie ze słownikową definicją²⁸ zjawisko to pojawia się w momentach kryzysowych w życiu społeczeństw – wojen, zamieszek, katastrof naturalnych, w wyniku których przedmioty pozostają bez kontroli i opieki. Pisze się więc o szabrze okupowanych krajów przez nazistowskie Niemcy podczas drugiej wojny światowej, szabrze sklepów i domów w Nowym Orleanie po uderzeniu huraganu Katrina czy w czasie zamieszek w Londynie w 2011 roku. Wszystkim im towarzyszy czasowe przesunięcie – szabier pojawia

²⁷ *W.S. na wybrzeżu. Błyskotliwe powiedzonka (nadesłane przez czytelników)*, „Przekrój” 1946, nr 83.

²⁸ Zob. np. Władysław Kopański, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1994, s. 492.

się zaraz po wydarzeniu jako jego skutek, w sytuacji zamieszania, najczęściej przemieszczenia ludności, choć nie zawsze przedmiotów (pozostawianych bez opieki w imię ratowania życia). Na kolejnych stronach chcę przyjrzeć się szabrowi w Polsce – w warunkach wczesnopowojennych – rozumianemu jako praktyka, która określa nie tylko pochodzenie przedmiotów, ale również wskazuje na zmianę ich statusu – miejsca w hierarchii innych przedmiotów, potencjału afektywnego, charakteru własności czy wreszcie ich wymiaru ontologicznego, odnoszącego się do sfery użytkowej i symbolicznej. Zgadzam się z Ariellą Azoulay, która w kontekście wyszabrowanych w 1948 roku przedmiotów Palestyńczyków – fotografii, książek, dokumentów – argumentowała, że szabru nie należy rozumieć jedynie w kategoriach naruszenia czyjeś własności i praw. Ta szczególna forma „przechodzenia z rąk do rąk” jest procesem pozbawiania ludzi tego, co do nich należy, a jednocześnie przywłaszczeniem w sposób, który naturalizuje posiadanie i nowe miejsce wyszabrowanych obiektów²⁹. Szabrowi towarzyszy rozbudowana argumentacja, zgodnie z którą przedmioty tracą dotychczasowego właściciela – i właśnie ta utrata pozwala na ich przejęcie. Interesuje mnie, w jaki sposób dochodzi do powstania tych pustych miejsc i jak w dyskursie są one zapełniane. Dlatego pytać będę o sposób, w jaki nadawane są przedmiotom nowe znaczenia, oraz jak wygląda ich transfer z jednych rąk do drugich. Pojęcie szabru posłuży do przyjrzenia się przekształceniom kategorii własności – sposobom jej definiowania i praktykowania. Jakiej jej rozumienie wykształca się po wojnie? Jakiej nowe formy własności pojawiają się wraz z praktyką szabrowania w obliczu innych rodzajów własności w tym czasie? W jakiej relacji pozostaje kolejno: wobec jeszcze nie wprost piętnowanej, a zatem nienagannej własności prywatnej, własności społecznej znajomej Polakom choćby z okresu międzywojnia oraz własności państwowej stawianej w oficjalnym dyskursie ponad nimi? Jak praktyki przejmowania na własność,

²⁹ Ariella Azoulay, *Photographic Conditions: Looting, Archives, and the Figure of the „Infiltrator”*, „Jerusalem Quarterly” 2005, nr 61, s. 10.

dzielenia się w społeczeństwie tym, co wspólne i oddawania na własność skarbu państwa kształtują rozumienie „znajdywanych przedmiotów”?

W tym miejscu stawiam dwie organizujące wywód tezy. Po pierwsze argumentuję, że szaber określa relację między osobami a przedmiotami, którą to myśl przejmuję od Dariusza Stoli. Przywołuje ją, choć nie komentuje i nie rozwija, Marcin Zaremba w *Wielkiej trwodze*. Zgodnie z przyjętą przez niego ramą interpretacyjną szaber opisywany jest przez pryzmat trwogi. Dotyczy to zarówno tych, którzy byli ofiarami szabru lub pozostawali w ciągłym lęku przed utratą swojego majątku, jak i tych, którzy szabrowali wskutek ciągłego strachu przed brakiem i starali się mu zapobiec (co definiowane jest przez autora jako chłopska reakcja na kryzys). Cel zbadania motywów, przebiegu i konsekwencji szabru postawił Zarembę przed zadaniem zgromadzenia i opisanie ogromnego zbioru źródeł, który pozwala mu na panoramiczne uchwycenie kilku powojennych lat. W tym całościowym ujęciu, którego celem jest opisanie bardzo wielu zróżnicowanych praktyk mieszczących się w nieostrej definicji „szabru”, nie może być miejsca na rozwinięcie tezy Dariusza Stoli, że „szaber jest relacją między ludźmi a rzeczami, a nie między ludźmi a ludźmi, dlatego wewnętrzny opór przed nim jest słabszy”³⁰.

Po drugie argumentuję, że aby zrozumieć znaczenie szabru, należy podtrzymać dystans między nim a kradzieżą. Ta różnica, obecna zarówno w języku ówczesnej prasy, prawa, jak i w osobistych zapiskach, pozwoli uchwycić swoistość tejże praktyki na tle innych form wymiany.

Zagadka szabru

Jeśli dar stanowi jedną z najważniejszych i najlepiej opisanych kategorii antropologicznych, to szaber wciąż domaga się uwagi, pozostając na marginesie zainteresowań nie tylko antropologów.

³⁰ Marcin Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 293.